

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Tadeusz Kraszewski, gospodarczego i giełdowego Stanisław Czapiewski.
Za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu.

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu, św. Marcin 70.

Nr. 362

Poznań, piątek dnia 9 sierpnia 1935

Rok 30

Rokowania z Gdańskiem

Polska Agencja Telegraficzna ogłosiła 8 bm. w późnych godzinach wieczornych teksty wzajemnych oświadczeń pisemnych i deklaracji ustnych senatu wolnego miasta Gdańska i przedstawicieli rządu polskiego oraz protokół rozpoczęcia rokowań, jak następuje:

PISEMNE OŚWIADCZENIE SENATU GDAŃSKIEGO

Pragnąc przywrócić właściwy stan gospodarczy i prawny, uwzględniający w pełni potrzeby Gdańska i Polski, senat wolnego miasta uchylił swe zarządzenia, dotyczące bezcłowego przywozu niektórych towarów.

Gdańsk, dnia 8 sierpnia 1935 r.

(—) Greiser (—) Boettcher.

DEKLARACJA USTNA SENATU GDAŃSKIEGO

Gdyby w związku z rokowaniami w sprawie oddziaływania gdańskiej gospodarki guldenowej na polski handel i obrót tranzytowy przez teren wolnego miasta Gdańska oraz wolny obrót gospodarczy między Gdańskiem a Polską okazała się potrzeba prowadzenia rozmów między kierownikami obu instytucji emisyjnych, to rozmowy takie będą podjęte.

PISEMNE OŚWIADCZENIE PRZEDSTAWICIELI RZĄDU POLSKIEGO

Pragnąc przywrócić właściwy stan gospodarczy i prawny, uwzględniający w pełni potrzeby Polski i Gdańska, rząd polski, w związku z podpisanym w dniu dzisiejszym protokołem, znosi rozporządzenie celne z dnia 18 lipca 1935 r.

Gdańsk, dnia 8 sierpnia 1935 r.

Za rząd polski:
(—) Papée (—) Roman.

DEKLARACJA USTNA PRZEDSTAWICIELI RZĄDU POLSKIEGO

W imieniu rządu polskiego potwierdzam, w związku z dzisiejszymi porozumieniami, że umowa portowa z dnia 5 sierpnia 1933 r. i z dn. 18 września 1933 r. stanowi nadal prawną i faktyczną podstawę dla kształtowania się gdańskiego obrotu portowego.

PROTOKÓŁ

Rząd polski i senat wolnego miasta Gdańska rozpoczęły rokowania, w celu zawarcia porozumienia, które usunie ujemne oddziaływanie gdańskiej reglamentacji guldena na polski handel i ruch tranzytowy przez obszar wolnego miasta Gdańska oraz na swobodny obrót gospodarczy pomiędzy Polską a Gdańskiem.

Senat wolnego miasta Gdańska pozostawi jeszcze w mocy na czas przejściowy reglamentację obrotu guldena.

Eksport polskiego zboża

Warszawa. (Tel. wł.) Cały wywóz żyta polskiego odbywa się wzorem lat poprzednich przez Gdańsk, gdyż Gdynia nie posiada odpowiednich urządzeń przeladunkowych. Zboże polskie idzie do Danii, Belgii i Norwegii. Pod względem ilości tegoroczny eksport zboża jest mniejszy, niż lat poprzednich, a także cena polskiego żyta jest niższa, wynosi bowiem ponad 11 zł za kwintal, gdy w roku ubiegłym kształtowała się na poziomie od 16 do 17 zł. Znaczący rynek zbożowy przypisują niższe ceny przedewszystkiem zaniechaniu przez rząd polityki interwencyjnej przy zakupie zboża. (w)

W tym okresie Polska nie wystąpi z nowymi wnioskami, dotyczącymi wyłączenia lub uprzywilejowanego używania złotego w administracji portowej lub kolejowej. Natomiast w interesie polskiego życia gospodarczego pobór opłat celnych w Gdańsku w przeciągu tego okresu będzie odbywał się w złotych. Po tym okresie zostaną przywrócone postanowienia artykułu 25 ust. 2 umowy warszawskiej.

Gdańsk, dnia 8 sierpnia 1935 r.

Za rząd polski:

(—) Papée. (—) Roman.

Za senat wolnego miasta Gdańska:

(—) Greiser. (—) Boettcher.

WSPÓLNY KOMUNIKAT

Gdańsk. (PAT.) Wydano następujący wspólny komunikat oficjalny:

A więc kompromis...

Gdańsk. (Tel. wł.) Rozpoczęcie pertraktacji w formie, ogłoszonej, jak wyżej, przez PAT., oznacza kompromis. Gdańsk nie cofnął tych wszystkich zarządzeń swoich, które wydał w odwiecie za polskie zarządzenia celne. Cały szereg zarządzeń gdańskich, które rząd polski skłonił do wydania t. zw. zarządzeń represyjnych, zostały nadal utrzymane w mocy. Szczególnie podkreślić należy fakt, że cofnięcie zarządzenia senatu gdańskiego o otwarciu granicy celnej nastąpiło dopiero teraz, a nie przedwczoraj, jak to doniosła „Gazeta Polska”.

Prawda o tem, co poprzedziło rokowania

Jak donosi nasz korespondent morski z Gdańska, jeszcze w czwartek po południu o prowadzonych w Gdańsku rokowaniach nie wydano żadnego komunikatu.

Organ senatu „Danziger Vorposten” podawał jedynie, że dotychczas nie można mówić o pozytywnych rezultatach prowadzonych rozmów. Przeciwnie, zdaniem „Vorposten”, w rozmowach napotkano na duże rozbieżności zdań pomiędzy stronami.

Rokowania, jak już donosiliśmy, rozpoczęto bez uprzedniego cofnięcia przez Gdańsk zarządzeń jego, sprzecznych z traktatem wersalskim. Doniesienia „Gazety Polskiej” i innych pism „sanacyjnych” o rzekomem zniesieniu zarządzenia o otwarciu granicy celnej już w środę, okazuje się z gruntu fałszywe. W środę senat zarządzenia swego nie odwołał. Celnicy gdańscy w dalszym ciągu, mimo podjętych rokowań, przepuszczali jeszcze w czwartek bez opłaty cła towary, przywożone do portu gdańskiego.

Według „Gazety Polskiej” przez cofnięcie zarządzeń senatu umożliwiono podjęcie rokowań. Tymczasem „Danziger Vorposten” odnośnie tej wiadomości pisze dosłownie:

„...nie odpowiada prawdzie, co pisze „Gazeta Polska”, że rząd gdański wczoraj cofnął swoje zarządzenie o bezcłowym przywozie towarów na teren Wolnego Miasta”.

„Cofnięcie — stwierdza dalej „Danziger Vorposten” — zarządzenia senackiego, wydanego gdańskiej administracji celnej, według naszych wiadomości dotąd nie nastąpiło. Cofnięcie takie, jakiego Polska sobie życzy, zależne jest przedewszystkiem od przebiegu rozpoczętych pertraktacji.”

Fakt, że rząd polski przystąpił do pertraktowania z Gdańskiem bez uprzedniego cofnięcia chociażby zarządzenia o otwarciu granicy celnej, oraz fałszywe doniesienie półurzędowej „Gazety Polskiej” w tym względzie

W celu usunięcia trudności, które wyłoniły się w ostatnim czasie w stosunkach polsko-gdańskich i idąc po linii bezpośredniego porozumiewania się, jak to miało miejsce w ostatnich dwóch latach, doszli pełnomocni przedstawiciele Gdańska i Polski do porozumienia dla znalezienia sposobu rozwiązania trudności.

Rokowania były prowadzone ze strony polskiej przez ministrów Papée i Romana, ze strony gdańskiej przez prezydenta senatu Greisera oraz jego współpracownika dla spraw zagranicznych, radcę senatu Boettchera.

W dalszym ciągu komunikat zawiera: 1) oświadczenie pisemne senatu gdańskiego, 2) protokół, 3) pisemne oświadczenie rządu polskiego, 4) oświadczenie ustne: a) ze strony rządu polskiego, b) ze strony gdańskiej.

twierdząc, że „dzięki temu cofnięciu” rząd polski przystąpił do pertraktacji. (p.)

Doniesienie „Gazety Polskiej”

Warszawa. (Tel. wł.) „Gazeta Polska” donosi 8 bm.: Wczoraj senat w m. Gdańska cofnął zarządzenia o wolnocłowym przywozie towarów na teren Wolnego Miasta. Fakt ten umożliwił rządowi polskiemu przystąpienie do pertraktacji nad całością stosunków, zakończonych od chwili dewaluacji guldena gdańskiego.

jest powodem licznych komentarzy w Gdańsku. Dotąd brak wiadomości, z czyjej inicjatywy rokowania rozpoczęto. Z kół hitlerowskich informują, że na zmianę ustosunkowania się rządu polskiego wobec Gdańska wpłynęło demarche ambasadora polskiego Lipskiego w Berlinie. W związku z tem nasuwa się pytanie, czy Warszawa uległa Berlinowi.

Wczorajszy „Vorposten” zapewnia członków pertraktującej delegacji polskiej, że senat przy wydawaniu swego zarządzenia miał poparcie całej ludności gdańskiej i kończy swój artykuł następującą uwagą:

„Zapominają członkowie delegacji polskiej, że Gdańsk nie jest tylko państwem (!!) o 400 tys. ludności. Przyszłość później nie wymaże tego, co by może zrobiono z krótkowzroczności względnie z poczucia przewagi nad słabszym sąsiadem”.

Wyraźnie więc Polskę organ senatu wzywa do ustępstw, i grozi, że inaczej w przyszłości Polska otrzyma zapłatę.

Prezydent Greiser u min. Becka w Gdyni

Berlin (Tel. wł.) Biuro prasowe senatu gdańskiego ogłosiło następujący komunikat:

„Z okazji wizyty, jaką złożył minister Beck w porcie gdyni, spotkał się prezydent senatu gdańskiego Greiser z polskim ministrem spraw zagranicznych, nakrótka przed jego odjazdem do Helsinky, w Gdyni, gdzie odbył z nim dłuższą rozmowę.

W rozmowie tej załatwiono interesujące obu ministrów zagadnienia.

Rozmowa odbyła się w atmosferze dotychczasowych dobrych osobistych i państwowych stosunków, przyczem osiągnięto w jej wyniku porozumienie.”

Od redakcji: Potwierdzenia powyższej wiadomości z Warszawy brak dotychczas.

Minister Beck wyjechał do Finlandji

Gdynia. (PAT.) Dziś rano przybył do Gdyni min. spraw zagr. Józef Beck w towarzystwie dyrektora gabinetu Łubieńskiego i sekretarza osobistego p. Friedricha. Na dworcu morskim powitali pana ministra dyrektor departamentu min. przemysłu i handlu inż. Mozdzeński, oraz miejscowe władze administracyjne, wojskowe i portowe. Pan minister zwiedził motorówką port, a następnie był podejmowany śniadaniem w Yacht-Klubie.

O godzinie 17.30 opuścił min. Beck Gdynię na s/s „Cieszynie”, udając się do Helsinky, żegnany przez przedstawicieli władz i organizacyj.

Z kroniki politycznej

Warszawa. (Tel. wł.) W kręgach politycznych i dyplomatycznych krąży uporczywe wiadomości, że attache wojskowy przy ambasadzie niemieckiej w Warszawie, gen. por. von Schindler, ma wkrótce ustąpić i od września opuścić Warszawę, a wróciwszy do kraju objąć stanowisko dowódcy korpusu.

Schindler zajmuje stanowisko attache w Warszawie od przeszło 2 lat. Organ senatora Panta „Der Deutsche in Polen” utrzymuje, że Schindler, pochodzący ze znanej katolickiej rodziny w Bawarii, reprezentował w Reichswehrze kierunek zbliżenia i współpracy polsko-niemieckiej. W zawarciu znanych układów polsko-niemieckich miał odegrać poważną rolę. (w)

Białogród. (PAT.) Agencja Avala donosi: Poseł Jugosławii w Warszawie Branko Lazarewicz został mianowany posłem Jugosławii w Ankarze, gdzie zastąpi Jankowicia, przechodzącego w stan rozporządzalności.

Zmiany w rządzie litewskim

Ryga. (PAT.) Korespondent „Siegodnia” donosi z Kowna, że według krążących tam pogłosek, ma nastąpić rekonstrukcja gabinetu litewskiego, przyczem ustąpić mają: premier i minister skarbu Tubelis oraz minister spraw wewnętrznych płk. Rustejkis. Mają jakoby również nastąpić zmiany na stanowiskach kierowników litewskich placówek dyplomatycznych.

Komintern przeciwko Trzeciej Rzeszy

Moskwa. (PAT.) Kongres Kominternu był widownią wielkiej demonstracji antyniemieckiej. Delegat angielski Pollitt odczytał deklarację, protestującą w sprawie wyroków śmierci, zapadłych na niemieckich komunistów Kaisera i Klause. Deklaracja charakteryzuje reżim narodowo-socjalistyczny w obelżywych słowach, wzywając wszystkie narody, a zwłaszcza narody Anglii, Francji i Ameryki do utworzenia „stalowego pierścienia dookoła Niemiec”, oraz wzywa do pomocy narodowi niemieckiemu dla wyzwolenia go od reżimu faszystowskiego. Deklaracja zapowiada, że zamordowani towarzysze zostaną pomszczeni, domaga się oswobodzenia skazanych Kaisera i Klause, oraz wszystkich więźniów politycznych w Niemczech.

Stopy procentowe Banku Francuskiego

Paryż. (PAT.) Bank Francuski obniżył stopę dyskontową z 3 i pół do 3 procent, stopę lombardowania sztab złota z 7 do 6 procent, oraz stopę od zaliczek na papiery wartościowe z 5 do 4 procent. Stopa awansów 30-dniowych obniżona została z 3 i pół do 3 procent.

W sąsiedztwie tamulskiego alfabetu

Krzykliwy naród, ci rybacy! — Niby fraszka: 250 znaków alfabetu — Królowanie iloczasu — Cztery głośnie klasy w jednej izbie — Kucharz napisał kazanie — Doskonale można umieć pisać, ale wymowa też coś znaczy!

(Od własnego korespondenta „Kurjera Poznańskiego“).

Colombogam (Cejlon), St. Joseph's Institute.

Skończył się mój pobyt w stolicy naszego półwyspu — Jaffnie. Pewnego dnia dwa rasowe wołki o wspaniałych rogach, zawiozły moje manatki brzegiem laguny dzafnenskiej do pobliskiego Colombogam. Była to podróż niedługa, bo Colombogam leży tylko w dwukilometrowym oddaleniu; w każdym razie związanych jest z tą przeprowadzką kilka nowych szczegółów i spostrzeżeń.

Colombogam jest wioską, leżącą nad brzegiem morza. Nic też dziwnego, że ją przeważnie zamieszkują rybacy, naród nie lubiący dyscypliny, krzykliwy, hałaśliwy! Przywykli do ciągłego nawoływania się na wielkich rozlewiskach wodnych, zachowują ten głośny sposób porozumiewania się nawet na lądzie. Kto po raz pierwszy usłyszałby ich mówiących na pobliskiej drodze, sądziłby, że ludzie ci stale się z sobą kłócą. Tymczasem... to tylko zwykła pogawędka.

A gesty! Tamul, a bardziej jeszcze rybak, lubi gestykulować! Gestykuluje żywo i ciągle. W czasie najmniejszego nawet opowiadania wyprawia istne harce pod nosem swego rozmówcy. Gdy mu ręk zabraknie, dopomaga sobie nogą. Ożywienie dochodzi do szczytu, gdy podnieci je w niedalekim szynku, t. zw. todi (wino palmowe).

Mieszkam w szkole tamulskiej, pozostającej pod kierownictwem Ojca Oblatów. Dyrektorem jest krajowiec, O. dr. Emiljan Pallai O. M. N., który niedawno ukończył studia w Rzymie. Ścisłej mówią, są tu aż trzy różne szkoły: elementarna, średnia (nie odpowiada jednak zupełnie poziomem naukowym angielskiemu gimnazjum) i dla nauczycieli, t. zw. „training school“ (coś w rodzaju naszego seminarjum). Językiem wykładowym jest tamulski. Angielskiego uczy się jako języka obcego. Odwrotnie jest w kolegium, gdzie wykładowym jest język angielski, a tamulski uchodzi jako obcy (!). Jestem więc, żeby się tak wyrazić, w samym sercu tamulszczyzny, dlatego sposobności do nauczania się tego języka aż nadto. Prostu oganiać się muszę od młodocianych, przygodnych profesorów, którzy, podtykając mi pod nos książki, chcą, bym się przed nimi wypisywał szybkością odczytywania tamulskich liter. Skoro próba wypadnie nie po ich myśli, wówczas sami „pokazują“ mi, jak należy czytać, „wprowadzają“ mnie w pesymistyczne myśli, czy wogóle kiedyś dojdę do takiego mistrzostwa, jak oni! — Bardzo jednak wątpię, czy przekonają mnie o tem, że szybkie czytanie jest najlepsze!

Tuż pod moim oknem stoi szkoła elementarna. Dzień w dzień widzę, jak zupełnie małe pędraki, przeważnie pięcioletki, pędzą do klasy z okrzykami, godnymi naprawdę większych istot! Za małą chwilę dochodzi do moich uszu miarowe odśpiewywanie alfabetu: „a — na, a — wana, i — na, i — ena“, i tak w nieskończoność, zawsze z tym samym, niesłabnącym zapalem, zawsze w tem samym tempie! —

Mam wrażenie, że codziennie odśpiewują wszystkie 250 znaków alfabetu. Bo trzeba wiedzieć, że metoda tamulska, stosowana (z powodzeniem!) do małych uczniaków, polega na dosłownym „wyśpiewywaniu“ im alfabetu i reguł gramatycznych. Raz zauważyłem, że śpiewano w ten sposób trzy godziny! Mnie samemu wbiła się ta monotonna melodia do mózgu, jak gwóźdź w deskę i już potem do końca dnia mnie prześladowała. Od czasu do czasu zachodzą w tych alfabeckich „praktykach“ małe, choć bolesne odchylenia. W momencie, w którym się tego najmniej spodziewam, słyszę suchy trzask trzcinki, a w ślad za nim wylatuje jakiś mały obywatel poza obręb „uczelnia“, trąc sobie z płaczem tę część, gdzie plecy tracą szlachetną nazwę.

Niewiele potrzeba do założenia szkoły. Wystarczy wielka sala, w której „tworzy“ się klasy bez jakiegokolwiek fizycznych ograniczeń. W jednym kącie uczy się głośno alfabetu, w drugim matematyki, w trzecim śpiewają poezję (poezję tamulską zawsze się śpiewa), w czwartym piszą w skupieniu wypracowanie. Wszystko w najlepszej harmonii i zgodzie. — Europejczyk pojąć nie może, jakim cudem dzieci mogą robić postępy w takim klasowym bigosie!

Trzeba jednak przyznać, że obecny rząd robi wszystko, by poziom szkolnictwa na Cejlonie podnieść jak najwyżej.

Jak już wspominałem, jestem wśród otoczenia zupełnie tubylczego i duch angielski mało tu przeniknął. — Spostrzegam natomiast, że świadomość poczucia narodowego, szczególnie wśród starszych chłopców, jest silnie rozwinięta i czynna.

Każdego poranku przychodzi do mnie nauczyciel tamulski (ten sam, który uczy tutejszych malusińskich) i wprawia mnie w arkana tutejszego języka. Zdaje mi się, że nie tylko dla zachęty, ale z głębokiego przeświadczenia powiedział mi na wstępie, że „ma-

zaszczyt“ uczenia mnie „najśłodsze go na świecie języka“ (o zgrozo!). Europejczykowi wydaje się on nie tak bardzo słodki; raczej twardy i urywany. Misjonarz dużo musi potu wylać, zanim go się dobrze nauczy. W rozpacz wprawiają go długie i krótkie zgłoski, których europejskie języki już nie znają, a które tak łatwo zmieniają znaczenie wyrazów!

Opowiadał mi pewien Ojciec, że nieraz w początkach swej pracy misjonarskiej chciał głosić co niedzielę kazanie. Ponieważ był misjonarzem parjasów, kazanie musiało być proste, zastosowane do poziomu słuchaczy. Z tamulskim szło mu jeszcze kulawo, a z książek kazadzijskich nie chciał korzystać, bo słuszenie wątpli, czy jego owieczki zrozumieją coś z wysokiego, literackiego języka. Wpadł więc na pomysł. Woła swego kucharza, umiającego po angielsku i zwierza mu się ze swej troski. Wykłada mu punkty kazania i mówi:

— Napisz coś podobnego, prosto i krótko!

— Dobrze, Ojciec!

Po kilku godzinach kucharz nadzsedł ze swoim arcydziełem, poniesiony pycha, że jego właśnie słowa spadną w niedzielę z ambony. Ojciec — misjonarz — wykuł dosłownie owo kucharzowe kazanie i z pewną miną zaczął je w niedzielę. Przy śniadaniu zapytuje kucharza:

— No, jakżeż tam kazanie wypadło? Zrozumiałe, co mówiłem?

— Tak, Suami, wszystko zrozumiałem.

— A ludzi?

— Niestety, Ojciec, niczego nie zrozumieli!

Coś tam musiało być w nieporządku z długością i krótkością zgłosek! Dziś ów Ojciec mówi płynnie po tamulsku. Ha, każdy początek jest trudny!

Do długich i krótkich zgłosek dołącza się teraz inna nieprzyjemność: gorączka! Ostatni raz pisałem do Polski w porze deszczowej, chłodnej, zielonej! Obecnie mamy szalone upały: o godz. 5 po poł. termometr wskazuje plus 30 stopni C. w cieniu! Chłodny muson, wiejący dotąd bezustannie, już ustał, a królować zaczęły nad Lanką upały. Słońce niemilosierdzie kasa.

W porze gorącej lepiej rozumie się nazwę Lanki, „błyszczącej“ od ognistych promieni podzwrotnikowego słońca.

O. WL. ŁANIEWSKI, O. M. N.

Z CHWILI

Wynalezienie radja było jednym z największych triumfów ducha ludzkiego ostatnich kilkunastu lat. Marzyciele snuli już nawet piękne baśni, że myśli ludzkiej, płynącej na falach eteru, uda się urzeczywistnić wreszcie braterstwo narodów. Takie były marzenia!

Zapomniano jednak o Niemcach i ich specyficznych cechach. Niemiecki uczonek bywa rzadko wynalazcą; natomiast niemiecki świat naukowy słynie z umiejętności przyswajania sobie obcych zdobyczy i stosowania ich w udoskonalonej formie. Ktoś określił ten proces jako „odżuwanie“.

Przedewszystkiem celują Niemcy w zastosowaniu wynalazków do celów wojennych. Nieinaczej ma się sprawa i z radjem.

Wskutek niedyskrecji niemieckiej dowiadujemy się okazjnie o tem, jakie cele Trzecia Rzesza wytknęła swemu radju na wypadek wojny.

Wygadał się bowiem z rozbijającą szczerością w ubiegłym tygodniu kierownik szkoły wojskowej w Monachjum, pułkownik Siebert, który między innymi mówił o takich zadaniach wojennych niemieckiego radja:

„Rzesza musi rozporządzać silnymi stacjami daleko-nadawczymi, które byłyby słyszane w całym świecie. Głównym celem niemieckiej propagandy radiowej będzie pozyskanie do współpracy niemieckich mniejszości w Polsce, w Czechosłowacji, we Włoszech, na Litwie itd., wszędzie tam, gdzie żyją ludźmi krwi niemieckiej.

„Niemieckie radio musi przekonać niemieckie mniejszości, że przyszła wojna niemiecka będzie wojną wszystkich Niemców bez względu na ich przynależność państwową.

„Radio niemieckie ma w razie wojny przekonać Niemców zagranicznych, że mimo rozkazów państw, do których należą, nie wolno im walczyć przeciwko Trzeciej Rzeszy, lecz należy jej pomagać.“

Tak naucza pułkownik Siebert.

Kodeks karny określa działania, zaliczane przez niemieckiego oficera, jako zdradę stanu. Podczas wojny władze wojskowe za uprawianie sabotażów, szpiegowstwa itp., ferują w doraznym postępowaniu karę śmierci. Sądzimy, że warto o tem przypomnieć.

Ponadto niedyskrecja pfc. Sieberta sławia w nowem świetle „lojalność“ Niemców w Polsce. Warto o tem pamiętać.

Rozwiązanie „Stahlhelmu“ w Prusach

Berlin. (PAT.) Rozwiązane zostały dziś z natychmiastową wykonalnością wszystkie krajowe związki i oddziały „Stahlhelmu“ na terenie Berlina, Brandenburgji, Pomorza i Marchji Wschodniej. Rozwiązanie nastąpiło na podstawie art. 1 rozporządzenia o ochronie narodu i państwa z 28 lutego 1933 r. Majątek powyższych związków został prowizorycznie obłożony arestem.

Zarządzenie o rozwiązaniu głosi:

„Stahlhelm“ postępowaniem swem i wynurzeniami swoich przywódców dał dowód opozycyjnego, a nawet poniekąd wrogiego nastawienia przeciwko państwu. Ujawniło się to obchodzeniem nakazów, wydanych w ostatnich czasach, jawną krytykę zarządzeń państwowych, oraz przyjmowaniem członków z kół marksistowskich, co nadało

„Stahlhelmowi“ charakter zarówno lewicowej opozycji, jak i zabarwienie reakcyjne. Konieczność zapewnienia bezpieczeństwa publicznego spowodowała ostatnie rozporządzenia.

Po rozwiązaniu „Stahlhelmu“ w Meklemburgji, Nadrenji i innych prowincjach Prus, ostatnie rozporządzenie, rozwiązujące „Stahlhelm“ na terenie stolicy Rzeszy, Brandenburgji, Pomorza i Marchji Wschodniej likwiduje ostatecznie tę organizację na terenie Prus.

Przeobrażenia polityczne na Dalekim Wschodzie

Tokio. (PAT.) Prasa japońska donosi z Pekinu, iż rokowania w sprawie zawarcia układu wojskowego pomię-

dzy japońskimi władzami wojskowymi w Chinach północnych, a gubernatorami prowincji Hopei, Szantung, Szansi, Suiyan i Czahar postępują naprzód.

Jak przypuszczają, japońskie władze wojskowe dążą przez zawarcie układu do stworzenia buforu pomiędzy Chinami a Związkiem Sowieckim. Układ ten obejmowałby obszar Chin, wynoszący przeszło 800 tys. mil kw.

Książeczki PKO

Warszawa. Tel. wł.) Aby umożliwić fałszowanie książek oszczędnościowych, P. K. O. zastosowało nową maszynę, która drukuje na książeczkach nazwisko właściciela oraz inne szczegóły. (w)

STANISŁAW NIEDŹWIEDŹ

PIENIĄDZE ZDOBYĆ ŁATWO, ALE...

POWIEŚĆ

(Ciąg dalszy).

37)

— A więc interes ubity!

Słowa te brzęczały jej w uszach nieustannie. Daremnie wysilała się na cynizm, że odniosła wspaniały sukces, uzyskując in blanco takie przyrzeczenie od Butlewskiego. Próżno usiłowała w siebie wmówić, że jest zupełnie pijana i nie wie, co robi, a na skrupuły będzie czas później, gdy oficjalnie wytrzeźwieje. Wszystkie napróżno. Nawet to lekkie rzeczywiste zamroczenie poalkoholowe nie zdołało zatrzeć uczucia niesmaku, czy nawet wstrętu, jaki wywoływało wspomnienie słów: „A więc interes ubity“.

— Och, po co ja tutaj przyszłam! To szczerze westchnienie wywołało reakcję cynizmu, który u Marioli nie był nigdy zasadniczym rysem charakteru, lecz tylko najświęszą, „najmodniej-

szą“ wersją jej brawury. — Właśnie po to, by „ubić interes“!

Zdecydowanym ruchem ściągnęła z nóg półbuty. Zmusiła się do uśmiechu, by zagłuszyć uczucie smutku, które owładnęło nią nagle z nieodpartą siłą.

— To przez tego rzempeł! — Ulżyło jej trochę, że wreszcie znalazła sprawcę niepożądanego nastroju. Był nim jakiś wędrowny grajek, który, nie bacząc na zimno i zapadające ciemności, „złęcał się nad Chopinem“, jak to określiła w myśli z irytacją. Mimo podwójnych szyb, piękna, przesmutna melodia słychać tu było doskonale, śnać grajek ustawił się tuż przed oknem tego pokoju — Gra świetnie, — musiała sprostować, — ale chyba napróżno. Nie przypuszczam, by komu chciało się odmykać okno przy takim zimnie.

Jakby dla zaprzeczenia tym słowom brzdękła od zewnątrz w szybę jakąś moneta, niezgrabnie rzucona z któregoś piętra. (Garsoniera Butlewskiego znajdowała się na parterze.) A niebawem druga i trzecia. Potem zabrzmiał donośny głos jakiejś kobiety:

— Panie muzykant, przydź pan na drugie piętro, dam panu gorący herba-

ty. Ino kuchennemu schodamy, kuchennemu!

Mariola dziwiła się coraz więcej. Nagle przypomniały się jej słowa: „Pośród prostaczków, którzy zawsze musieli liczyć się z groszem, pozostało jeszcze bezlik serc uczciwych i miłosiernych“. Ależ tak; tak, to Grześ dzisiaj powiedział, Grześ! Po raz pierwszy od chwili, gdy przybyła tutaj, przyszedł jej na myśl mąż. Boże, gdyby on wiedział!

Do drzwi zapukano. Butlewski zapytał, czy już może wejść.

— Za minutkę.

Melodia przycichła, przycichły skrupuły. By ołsnąć „króla prasy“, postanowiła zapalić wszystkie światła, zanim pozwoli mu wejść tutaj. Przedtem należało jednak szczerzej zasunąć portjery, by ktoś z dziedzina nie wpadł na brzydki koncept zaglądania do tego pokoju przez okno.

Znowu załkały skrzypce. Nucąc cicha ich tęskną melodię, Mariola podeszła do pierwszego okna i ujęła w dłonie obydwie końce portjery, aby je zsunąć bliżej, szczerzej. Nawet nie z ciekawości, ale całkiem bezmyślnie wyjrzała przez owa szparę na dziedziniec, skąpo oświetlony blaskami światła z

okien. Tylko obok wewnętrznej bramy głównej sieni, nad sztydem jakiegors sklepiku paliła się silna żarówka pod mlecznym kloszem. Jej światło padało wprost na szczupłą sylwetkę wędrownego skrzypka, na profil jego chudej, uduchowionej twarzy...

— Jezuuu!!! — Mariola zatoczyła się, jakby ją ktoś ogłuszył ciosem pięści w skroń. — Więc to są te jego lekcje! Więc on, biedak, grywa po podwórzach kamienic, marznie, żebrze, byle trochę grosza zarobić, a ona...

Butlewski, zniecierpliwiony, wszedł bez pukania i skrzywił się niemilosierdzie. Nie cierpiał też, a Mariola, skulona na tapczanie, wprost zanosiła się od płaczu.

— Kochanie. — Usiadł obok, przywarł ustami do jej pleców, wygiętych w łuk i drżących od wstrząsającego niepokojenia. — Kochanie, po co te komedie! Przecież ubiliśmy interes i ty sama...

Mariola zerwała się, jakby ją batem w twarz chłasnął. Resztki odrętwienia, bierności spłynęły z niej bez śladu. Była w tej chwili rozżalona, spragniona walki, mordu, odwetu.

— Precz stąd!

Sierpień
9
PIĄTEK

Kalendarz rzym.-kat.
Piątek: Romana I.
Sobota: Wawrzyńca m., Bogdana w.

Kalendarz sowański
Piątek: Borysa i Chleba.
Sobota: Wawrzyńca.

Słońca: wschód 4,24, zachód 19,31.
Długość dnia 15,07.
Księżyc: wschód 15,52; zachód 22,58.
Faza: 5 dzień przed pełnią.

Zebrań
Dziś o 18 Tow. Ogródków Działkowych im. Dr. Karola Marcinkowskiego, w kolonji na boisku;
o 19 Sodalicja Pań Zawodu Kupieckiego (Sektja Euchar.) — adoracja w kaplicy ul. Zielona 2;
o 19,30 „Sokolice” (Śródmieście), w ognisku Wały Zygmunta Augusta 10 a.

Pogrzeby
Dziś: Śp. Walerjana Pakcińskiego o godzinie 17 w kapł. cment. Św. Marcina, ul. Bukowska. — Śp. Józefa Borowicza o godz. 18 w kapł. cment. Farnego, ul. Bukowska-Grunwaldzka.

TEATRY:
Teatr Polski: Dziś — „Przyjaciel domu”.
Teatr Letni (w Zoologu): Dziś — „Coraz weselej”.

Katastrofalna powódź na Filipinach

Manilla. (PAT) Powódź, wywołana ulewami deszczami, spowodowała olbrzymie straty. 180 osób utonąło. Tysiące znajdują się bez dachu nad głową.

EXPORT

Piłka nożna
„Ujpesti” i „LKS.” 4:1 (1:1). Mecz ten odbył się w czwartek w Łodzi. Węgrzy grali bardzo ładnie i przewyższali „LKS.” pod każdym względem o klasę. Łodzianie grali bez Peggy I w pomocy, którego zastąpił Tadeusiewicz i z Gałecim na lewym łączniku zamiast Koczewskiego. — Pierwsze 20 minut przeważał „LKS.”, po czym aż do końca meczu górowali zdecydowanie goście. Pierwszą bramkę strzelił Herbstreich w 29 min. Wyrównał Balogh, który po przerwie w 5 min. strzelił drugą bramkę. Trzecią zdobył Vinze w 17, a czwartą Kalay w 22 min. — Publiczności 4000 osób. Sędziował p. Otto.

Pięściarstwo
Belgia pokonała w Brukseli w spotkaniu międzypaństwowym Holandję w stosunku 16:0.
Półfinałowe walki mistrzostw Rzeszy przyniosły w czwartek następujące wyniki: w wadze muszej Rust (Berlin) pokonał na punkty Lerbera, w koguciej Rappsilber w 2 starciu przez techn. k. o. zwyciężył Petersa oraz Stasch (Kolonja) Hakera (Lipsk) na punkty; w piórkowej ubiegłoroczny mistrz Niemiec wagi koguciej Miner wygrał na punkty z Seifertem, a Bittner II (Wrocław) zwyciężył Ahrenza (Berlin); w wadze lekkiej Schmides wygrał na punkty z K. Kaestnerem (Erfurt); w półśredniej Murach posłał Mahna (Wrocław) pięciokrotnie na deski, zawsze jednak bez skutku i wygrał ostatecznie na punkty. Ulderich (Kolonja) pokonał na punkty Prussa (Duisburg). W półciężkiej Kaufmann uległ w 1 starciu przez techn. k. o. Voigtowi (Hamburg), a Pietsch (Lipsk) wygrał z Moserem. Wreszcie w ciężkiej wadze Voosen wykoła na punkty wygrał z Felsem, a Runge wysoko na punkty pokonał Schnarrego (Schalke). (Tel. wł.)

Tennis
Jędrzejowska pokonała w ćwierćfinale mistrzostw Rzeszy w Hamburgu Niemkę Horn 6:3, 8:6 i w półfinale walczą z Aussem, która zwyciężyła Kehliman 6:0, 6:2. Krahwinkel - Sperling pokonała Stuck 6:2, 6:4 i w drugim półfinale walczą z Adamson, która zwyciężyła Angielkę Noel 6:4, 6:1. Wśród panów para Henkel i Denker w ćwierćfinale pokonała Belgijczyków de Borman i Geelhand 9:7, 6:3, 6:1. Jugosłowianie Pallada i Puncce pokonała szwajcarską parę Hamburger i Schmidt 6:4, 6:1, 6:4. Polacy Hebda i Tarłowski w półfinale walczą z parą Kukuljevic i Butz, którzy pokonała Węgrów Bano i Sziget i w pięciu setach. (Tel. wł.)
W grze podwójnej pań w ćwierćfinale para Jędrzejowska i Adamson pokonała parę Sander i Zehden 6:2, 2:6, 6:1. W grze mieszanej Jędrzejowska i Hebda wyeliminowali parę niemiecką Weber i Denker i spotkają się w półfinale z doskonałą parą niemiecką Sperling i Cramm. Drugą parą polską Vo'kmer i Tarłowski przegrała z parą Couquerque i Kukuljevic 2:6, 4:6. (Tel. wł.)

Wśród zawodowców
Murzyn Joe Louis, wschodząca gwiazda wśród amerykańskich pięściarzy zawodowych, zwyciężył w Chicago już w 1 starciu King Levinskigo po czterokrotnym postaniu go na deski przez techn. k. o. Cała walka trwała 2 i pół minuty. Była to 23 walka murzyna. 20 z nich Louis wygrał przez k. o. (Tel. wł.)

Wielka katastrofa lotnicza pod Kairem

Zginęło 8 osób, w tem włoski minister robót publicznych

Kair. (PAT) Wojskowy samolot włoski, który wyleciał z Rzymu do Massaua, mając na pokładzie 4 członków załogi i 3 pasażerów, po krótkim postoju w Kairze wystartował wczoraj o godz. 5 rano w dalszą drogę. Od tej pory brak jest o nim jakichkolwiek wiadomości. Istnieje przypuszczenie, że samolot uległ wypadkowi. Na poszukiwania wyruszyły brytyjskie samoloty wojskowe.

Kair. (PAT) W samolocie włoskim, który spadł w pobliżu Kairu, znajdował się w drodze do Erytrei minister robót publicznych Luigi Razza, 3 osoby towarzyszące mu i załoga, złożona z 4 osób. Wszyscy ponieśli śmierć. Przyczyny katastrofy nieznanne.

Luigi Razza urodził się w 1892 r. W 1919 r. należał do założycieli partii faszystowskiej jako bliski przyjaciel Mussoliniego. Poświęcił się głównie organizacji faszystowskiego ruchu zawodowego. Przez czas dłuższy był podsekretarzem stanu w przemyśle rad mini-

strów, ostatnio zaś ministrem robót publicznych.

Rzym. (PAT) Wiadomość o śmierci ministra pracy Razza i jego towarzyszy wywołała w Rzymie głębokie wrażenie. Samolot spadł w odległości 14 km od Kairu. W sprawie tej zapowiedziano ogłoszenie komunikatu urzędowego.

Minister Razza urodził się w r. 1892. W wojnie światowej brał udział jako ochotnik i należał do pierwszych współpracowników Mussoliniego. Przed wojną był współredaktorem „Popolo d'Italia”, po wojnie został redaktorem pierwszego dziennika faszystowskiego „Trento”, poczem brał żywy udział w ruchu syndykalistycznym. W r. 1927 został sekretarzem konfederacji rolniczej i członkiem wielkiej rady faszystowskiej. W r. 1934 został prezesem korporacji hodowli zwierząt, a w styczniu 1935 r. mianowany został ministrem pracy.

Wyteżona akcja gabinetu Laval'a

Celem opanowania kryzysu we Francji

Paryż. (PAT) Wczorajsze posiedzenie rady gabinetowej pod przewodnictwem premiera Laval'a miało jako przedmiot obrad sprawę nowych dekretów z mocą ustawy, dotyczących ochrony oszczędności, obniżki cen żyta i ożywienia gospodarczego. Obrady trwały od 9.30 rano do wieczora.

Jakkolwiek do wieczora nie ogłoszono żadnego komunikatu o przebiegu narad, wiadomo, iż na rannym posiedzeniu minister sprawiedliwości przedstawił tekst dekretów, dotyczących ochrony oszczędności. Przedmiotem obrad popołudniowych były dekrety, mające na celu ożywienie życia gospodarczego, przede wszystkim robót pu-

blicznych, oraz obniżkę kosztów utrzymania. Po kwestjach gospodarczych poruszono również zajęcia w Tulonie i w Breście. Jak słychać, minister oświaty Roustand poruszyć miał również sprawę radykalnych wystąpień na podłożu politycznym, jakie miały miejsce na kongresie organizacji zawodowych nauczycieli.

Posiedzenie rady ministrów pod przewodnictwem prezydenta republiki Lebruna, który przybył specjalnie do Paryża, odłożono do późnego wieczora.

Paryż. (PAT) Posiedzenie rady gabinetowej zakończyło się o godz. 20.30. Na posiedzeniu uchwalono 70 nowych rozporządzeń i ustaw.

Powrót harcerzy z Szwecji

Dziś o godz. 21,20 pociągiem z Drawskiego Miyna powraca do Poznania wyprawa harcerzy polskich, która po zlocie w Spale wyjechała jako reprezentacją polskiego harcerstwa na zlot starzych skautów i międzynarodowa konferencja skautowa do Szwecji. Wyprawie polskiej, liczącej 150 harcerzy, przewodził jeden z twórców harcerstwa polskiego, haremistrz Rzplitej prof. dr. Tadeusz Strumiłło. (jar)

Katastrofa samochodowa

W Kielcach na ulicy Bodzentyńskiej samochód ciężarowy „Chevrolet”, należący do Szlamy Strosberga z Kielc (ul. Okrzei 13), prowadzony przez Herszla Wułszatę, pomocnika szoferskiego, który w swej karierze szoferskiej ma kilka wypadków (jeden śmiertelny), najechał na furmankę, w której siedziały 3 osoby.

Na miejscu padł trupem właściciel furmanki. Do szpitala św. Aleksandra przewieziono ciężko ranne dziecko i jego matkę, którzy doznali połamania rąk i nóg, oraz ogólnych obrażeń. — Dziecko zmarło, a jego matka walczą ze śmiercią. Wdrożone natychmiast przez władze śledcze energiczne śledztwo doprowadziło do ujęcia sprawcy strasznego wypadku i osadzenia go w areszcie.

W związku z tem władze sądowo-śledcze poleciły aresztowanie również właściciela samochodu.

Proces 10 cyganów

Katowice. (PAT) W wydziale zamiejscowym sądu okręgowego w Pszczynie rozpoczął się proces przeciwko 10 cyganom, oskarżonym o zamordowanie w celach rabunkowych listonosza Głowali, posterunkowego policji Pastelskiego, eskortującego pocztę i gajowego Masnego, który usiłował przeskoczyć napastnikom. Przesłuchano oskarżonego Hamerłoka, który przyznał się do udzielenia pomocy zbrodniarzom w ucieczce.

Szesnaście olbrzymów powietrznych

Moskwa. (Tel. wł.) Według urzędowych doniesień sowieckie władze lotnicze rozpoczęły już budowę 16 nowych samolotów olbrzymów typu „Maksym Gorkij”. Odpowiednie zamówienia wydane zostały już poszcze-

gólnym zakładom lotniczym w kraju. Nowe samoloty-olbrzymy będą wyposażone w sześć motorów o łącznej mocy 1600 koni mechanicznych. Prędkość na godzinę wynosić będzie 275 km. Zasięg nowych olbrzymów obliczony jest na 3000 kilometrów, przyczem samoloty będą mogły osiągać wysokość lotu do 6000 metrów. Każdy z samolotów zostanie ochrzczone imieniem i nazwiskiem zasłużonych osobistości sowieckich. Samoloty będą mogły zabierać załogę w liczbie 60 do 70 ludzi.

Wiadomości potoczne

— * Upadł nieszczęśliwie podczas treningu, urażonego przez kandydatów do państwowej odznaki sportowej (P. O. S.) na dawniejszej arenie P. W. K. i złamał rękę w ramieniu 16-letni Jerzy Krzyżaniak (Marsz. Focha 63). Ofiara treningu zaopiekowało się pogotowie ratunkowe (66-66). Po udzieleniu pomocy lekarskiej przewieziono p. Krzyżaniaka do szpitala Przemienienia Pańskiego. (kl.)

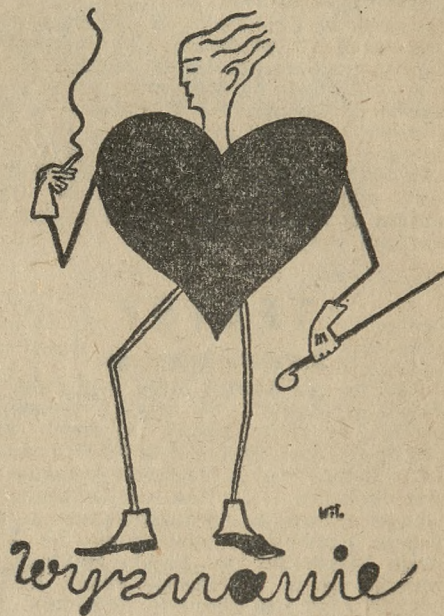
Z WIELKOPOLSKI

— * Pniewy. Zawody pływackie o mistrzostwo powiatu szamotulskiego odbędą się w niedzielę, 11. bm. na jeziorze pniewskim.
— * Czarnków. We wtorek, 13. bm. odbędzie się w Czarnkowie jarmark na konie, bydło i świnię.
— * Szamotuły. Wojewoda poznański zatwierdził jako delegata wojewódzkiego biura do spraw finansowo-rolniczych w Poznaniu na powiat Szamotuły p. Teodora Witajewskiego, sekretarza pow. W. T. K. R. Lokalny urządowy znajduje się przy ulicy Kościelnej 15.
— Znany obywatel p. Albin Girus, restaurator i właściciel rozlewni piw, obchodzi wraz małżonką w sobotę swe srebrne gody. Na intencje jubilatów odprawi się msza św. o godzinie 7 rano.
— Podczas nakrywania stołu płachtą w tuższej cukrowni upadł robotnik Antoni Matuzak, zamieszkały przy ulicy Sądowej, tak nieszczęśliwie, że złamał sobie 3 żebra. Nieszczęśliwego umieszczono w zakładzie św. Józefa.
— Niewdzięcznym synem okazał się Władysław Szulc, który skradł swemu ojcu Stanisławowi półszerek i kilka rolek papy, które spieniężył i gotówkę przetrwonil.
— Do mieszkania niejakiej Pelagji Cerby, zamieszkałej w barakach, przybył połowy Wojciech Bielał z Sycyna, który żył w bliższych stosunkach z siostrą właścicielki mieszkania. Na pytanie, gdzie „Andzia”, oświadczone mu, że jej nie ma, a na wezwanie Bielałka, by opuścił mieszkanie, odgrażał się wydobycem z kieszeni rewolwerem. Bielałka ujęła policja, spisując po odebraniu mu broni protokół.
— Zamieszkały u swej matki uczeń fryzjerski Sprechala uprawiał od pewnego czasu systematycznej kradzieży z w sąsiedztwie położonego śniuczra firmy Konsum, własności p. Stefana Wyrembelskiego. Skradziony towar kolonjalny i mydło wartości blisko 1000 złotych sprzedawał Sprechala za bezcen ludności na wioskach. Sprawce ujęto i osadzono w areszcie.

— * Ujście. Rozpoczęto prac przy budowie osad na parcelach majątności Jabłonowo. Będzie pobudowanych 40 gospodarstw. Budowle będą przeważnie z drzewa.

Program „Dni gór”. Sobota, 10 sierpnia 1935. Godz. 7.30 rano: Wycieczka piesza w Tatry jednodniowa: Hala Kondracka, Czerwone Wierchy, zejście do doliny Miętusiej, zorganizowana staraniem Pol. Tow. Tatrzańskiego. Zbiórka przed Dworcem Tatrzańskim. Godz. 8: Pobudka orkiestr. Godz. —19: Zwiedzanie wystaw i jarmarku. Godz. 15 — 19: Zabawa ludowa na Wilczniku. Godz. 18: Odczyt p. t. „Polskie zamorskie wyprawy alpinistyczne”, zorganizowany staraniem Pol. Tow. Tatrzańskiego. Godz. 21: Wieczornica Konkursowa Grup Regionalnych na Stadjonie. Program wieczornicy: 1) Region Tatrzański, 2) Region Huculski, 3) Region Sądecko-Sanocki, 4) Region Śląski, 5) Region Lemkowsko-Bojkowski.

Kawę na ławę



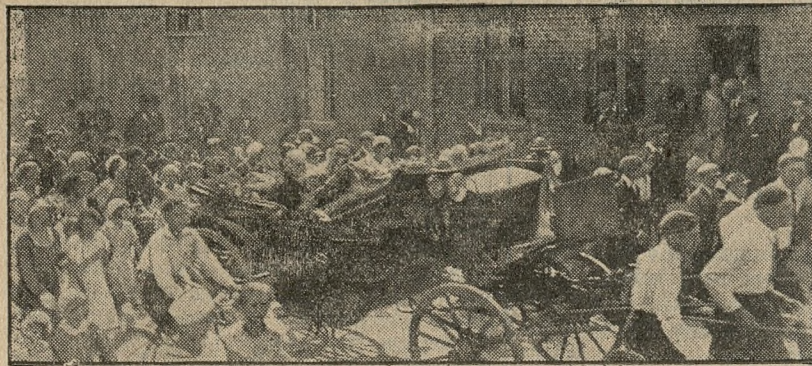
Przy siedemdziesiątej i piątej Kawuni ochota mnie bierze, By siebie samego pochwalić Otwarciem, jawnie i szczerze. Jestem jak serce chodzące — Bo kocham, lubię, szanuję Wszystkich — każdego i każdą I wszystko mi zawsze smakuje. No — że niebardzo tam lubię Łysego doktora —skiego, Lub pana —icza, cóż z tego? Lecz zresztą kocham każdego. Ze A. mi na nerwach skacze, Bo jest siarczyście nahalny; I że pana B. unikam, Gdyż dowcip ma nader banalny; Ze czasem mnie bierze ochota Doktora C. wyrznąć w papę I kopnąć D., bo ma zwyczaj, Ciągnąć za guzik lub kłapę. I że do E. jakaś dziwna Idjosynkrazję czuje I antypatję do F.'a — Cóż?! — zresztą wszystkich szanuję. Przepraszam, bo zapomniałem, Ze G. tworzy tutaj wyjątek I H. od niedawna także; Obraził się na mnie w piątek — Bo I. był wszystkim winien I K., ten drugi idjota; Znowu pewnie ich zbuntowali L. M. i N. — ta hołota! O O. — P. plotek napuszczal, Bo godni jeden drugiego... Nie lubię tych ciemnych typów, Lecz zresztą kocham każdego. Każdego? Tu nieco przesadzam... Jest taki pan, R. się zowie — Bym go tak bardzo szanował Lub cenil — tego nie powiem! To wolę już pana S.'a, Choć jest to ogromna piła I już mi się rzeczywiście, Podobnie jak T. — znudziła. Aha — pan U. też mnie drażni, Bo pana W. przypomina, A wszystkim przecież wiadomo, Że W., to obrzydła świnią. Jeden go tylko przewyższa, Jeżeli o świństwa chodzi, Ten Z., to ostatnie bydlę — Nie, jego się kochać nie godził! Lecz zresztą ich wszystkich lubię Od a do zet, — nawet Ż.'a, Kretyna, lecz irytuje Mnie strasznie ta jego kobieta; Choć panie na ogół lubię... Lecz pasja mnie bierze szewska, Gdy widzę, jak z panną —ówną Ta —ińska idzie, lub —ewska; Jak u Józwiaka o piątą —ańska przy stole siada Wrzaz z panią —ową (tą rudą) I brzydko o bliźnich gada... Wtedy to rzeczywiście Człowiek się może zapomnieć, Ze jest jak serce chodzące I wszystkich kocha ogromnie...

ARTUR MARJA.

Ks. pułkownik Wrycza



znów na posterunku!



Młodzi narodowcy ciągną powóz z ks. prob. Wrycza



Powóz dociera do plebanji. Na pierwszym planie kosyńscy

ZYCIORYS KS. WRYCZY.

Ksiądz Józef Wrycza urodził się 4 lutego 1884 w Zblewie (pow. starogardzki). Uczęszczał do gimnazjum w Pelplinie i Chelmie, gdzie należał do filomatów, organizacji, która, po dopiero co w roku 1901 zakończonym procesie toruńskim, coraz to nowe tworzyła placówki na Pomorzu. Egzamin dojrzałości zdał ks. J. Wrycza w roku 1904 w Wejherowie. Poświęcił się stanowi duchownemu i wstąpił do seminarjum w Pelplinie. Święcenia kapłańskie otrzymał w lutym 1908 roku.

Jako wikary pracował w Borystowie, Grucznie, Jastrzębiu, Lisewie, Sliwiczach, Jastarni, Żarnówcu i Chelmży. Wszędzie oddawał się duszą i ciałem pracy narodowej i społecznej.

W okresie powojennym został ks. Wrycza za czynny udział w akcji przeciw oddziałom Grenzschutzu, przez osławionego Rossbacha, osadzony na sześć miesięcy w więzieniu. Tegoż roku jeszcze zaraz po zwolnieniu z lochów grudziądzkich, zgłosił się jako ochotnik do tworzącej się w Poznaniu kadry pomorskiej. Tu został kapłanem 63 toruńskiego pułku piecho-

ty, oraz proboszczem w sztabie 16 dywizji piechoty pomorskiej.

Jemu też, wiernemu synowi Pomorza, dane było 10 lutego 1920 r., owego pamiętnego dnia uroczystych zaślubin Polski z morzem, w płomiennych, pełnych miłości ojczyzny słowach witać od ołtarza poiego nad oswobodzonym wybrzeżem sinego Bałtyku błękitne hufce armji Hallera.

Po zajęciu Pomorza — przez wojska polskie podążył z 16 dywizją piechoty pomorskiej w pole, by bronić kresów wschodnich, i odbył z nią kampanię bolszewicka-

Po powrocie z frontu pozostał w aktywnej służbie, zajmując początkowo miejsce kapelana przy szpitalu wojskowym w Włodzimierzu Wołyńskim obejmując później stanowisko zastępcy szefa duszpaństwa w D. O. K. Lublin i Brześć nad Bugiem.

Ksiądz Józef Wrycza jest odznaczony Krzyżem Walecznych i posiada kilka innych odznak frontowych. Zwolniony do rezerwy jako podpułkownik objął w roku 1924 probostwo w Wielu, pow. chojnickiego. (g)

TEATRY

Z Teatru Polskiego

Dzisiaj po raz ostatni farsa francuska pt. „Przyjaciel domu”. Od soboty rozpoczyna gościnne występy zespół „Reduty” warszawskiej i zapozna publiczność poznańską z jedną z najweselejszych komedji ostatnich kilku lat, pióra wielce utalentowanego autora A. Cwojdzkiego p. tyt. „Teoria Einsteina”, odznaczoną na konkursie literackim im. Pawła Rayneta. — Komedja ta w Warszawie grana była z górą 200 razy i w obecnym objeździe „Reduty” cieszy się wielkim powodzeniem. „Teoria Einsteina” grana będzie tylko kilka razy. Sprzedaż biletów już rozpoczęta.

Z Teatru Letniego w Zoologu

Dzisiaj wesoła rewja w 2 częściach pod tyt. „Coraz weselej”, w wykonaniu Danuty Leskiej, Haliny Lubicz, Romana Cichockiego, Andrzeja Kuryliły, Tadeusza Piotrowskiego i innych. Sprzedaż biletów w firmie Szejnbrowski, ul. Pierackiego.

RECENZJE KINOWE

Kino „Słońce” wyświetla film pod tyt. „Niewolnica z Mandalay”. Jest to dramat egzotyczny, rozgrywający się na wschodzie, ale w środowisku Europejczyków, które rekrutuje się przeważnie z ludzi zdeklasowanych, wytraconych z właściwego środowiska, wykołajców. Bohaterką jest kobieta, która jej ukochany, znajdując się w trudnościach finansowych z racji swych niezbyt czystych interesów, sprzedaje Chińczykowi, właścicielowi wielkiego kabaretu. Mści się ona za tę zdradę na wszystkich mężczyznach, wykorzystując ich do niej afekty. Jej pierwszy ukochany — to marynarz, uprawiający

Pszenica sowiecka na angielskim rynku

Londyn. (PAT.) Na międzynarodowym rynku pszenicznym silne wrażenie wywarła wiadomość o powrocie ZSRR, po dwuletniej przerwie w charakterze sprzedawcy pszenicy na rynek. Przy tej sposobności maklerzy giełdowi przypominają katastrofalne skutki, jakie wywołał w latach 1930/31 sowiecki dumping zbożowy.

Obecne oferty sowieckie nie noszą narazie znamion polityki dum-

pingowej. Zaofiarowano niewielkie ilości tego artykułu ze względu na zwiększone zapotrzebowanie wewnętrzne w Rosji. Próbkę pszenicy sowieckiej odpowiadać wymaganiom co do jakości. Ogólnie sądzą, że Sowiety przystępują do wznowienia eksportu pszenicy celem uzyskania dewiz, które mają być użyte na zakup kauczuku i innych artykułów.

W roli młodego dyrektora przystojny Jean Murat, rolę sekretarki gra miłutka Mary Glory. Całość filmu upiększa przez swą wesołość herszt wesołków Armand Bernard.

W nadprogramie tygodnik „Paramount”. (Sza.)

Kino „Carso” wyświetla film pod tyt. „Pocalunek skazańca”. Jest to film amerykański, zrobiony ze znajomością techniki efektu dramatycznego. Obfituje on w mocne efekty dramatyczne. Zagrany jest dobrze: Charles Farrel i Joan Bennet

W uzupełnieniu programu film p. tyt. „Moskwa bez maski” — amerykański t. zw. dramat z carskiej Rosji. Bohaterką filmu jest Żydówka, Marja Kalisz, która, by móc przebywać w Petersburgu, wyrobiła sobie „złoty paszport”. W Petersburgu poznaje angielskiego dziennikarza, który, naraziwszy się rządowi przez swe artykuły, ucieka samolotem zagranicę z Marją. Film jest nieprzeciętny, jedynie ze względu na bardzo wysoki poziom gry aktorskiej: Eliza Landi (Marja), Baron Andrzej (Lionel Barrymore) i Laurence Olivier (dziennikarz). (Sza.)

Olbrzymi pożar lasu

Paryż. (Tel. wł.) W południowo-zachodniej części kraju szaleje wielki pożar lasu. Dotychczas spłonęło przeszło 500 hektarów lasu świerkowego. Dwa zamki są w niebezpieczeństwie, a wiele domów musiano ewakuować.

W czasie pożaru zginął jakiś 60-letni staruszek, który w lesie zbierał drzewo.

GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 8. 8. 1935 r.

Dewizy:

	trans.	sprzed.	kup.
Belgia	89,35	89,58	89,12
Berlin	212,90	213,90	211,90
Amsterdam	357,80	358,70	356,90
Kopenhaga	117,05	117,60	116,50
Londyn	26,21	26,34	26,08
Nowy Jork, kabel	5,28½	5,31½	5,25½
Oslo	131,65	132,30	131,—
Szwajcaria	172,93	173,36	172,50
Włochy	43,35	43,47	43,23

Tendencja utrzymana.

Obbligacje i papiery wartościowe:

5% poz. konwersyjna	68,—
6% poz. dolarowa	83,—
4% poz. premj. dolarowa	53,50
7% poz. stabilizacyjna	65,50

Tendencja mocniejsza.

Akcje w złocie:

Bank Polski	91,50
Cukier	33,75
Lilpop	9,50
Modrzejów	4,95
Ostrowiec	15,—
Starachowice	34,25

Tendencja mocniejsza.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych:
1-lamowy milimetr 50 groszy

Znak oferty naprzykład: n 3695, z 21 025, d 1811 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 11,10, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 11,00.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 liczb = jedno słowo. i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłówkowych.

1. DOMY-PARCELE

Kupię wille

lub dom w Poznaniu za gotówkę. Oferty ze szczegółowym opisem i podaniem ceny i warunków zapłaty proszę składać Kurjer Poznański zdg 28 728

7. SPRZEDAŻE

Skład

obuwia urzędzeniem i towaram przy Wronieckiej sprzedam za 2.000, wpięta 1.000. Woźna 7/8. Restauracja. zdg 28 343

Meble

tylko Fabryka Mebli Rynek Śródecki i Żydowska 4. zdg 3 377

Pianino

zagraniczne. korzystnie. Prusa 20 — 13. zdg 28 712

Meble

specjalność kuchnie

majtaniej skład fabryczny. Poznań, Półwiejska 22, podwórzu zdg 3473

Pośrednicy

mogą się zgłosić do sprzedaży interesu. Adres wskaże Kurjer Poznański zdg 28 657

Rzeźnictwo

kompletne urządzone, koń, wóz. Adres wskaże Kurjer Poznański zdg 28 658

Zamienie

1 a towar wartości ca. 16 000.— na wille lub gospodarstwo rolne z ewentl. dopłatą. Zgłoszenia do Kurjera Poznańskiego pod zdg 28 664

Biuro

prawnicze z komplem urzędzeniem koncesja sprzedam z przyległym mieszkaniem Oferty do Kurjera Poznańskiego zdg 28 636

Meble — Pianina

dywany używane kupuje, sprzedaje Podgórną 6. Magazyn Mebli. zdg 28 000

Ślubne

obraczki własny wyrób od 12 zł. Chwiłkowski, Marsz. Piłsudskiego 7. zdg 28 640

11. KUPNA

Kupię

tanio za gotówkę dobrą złotą bransoletę, ewtl. wysadzaną. Oferty Kurjer Pozn. nr 13 656

Perski dywan

duży mały sztuciec srebrny kupię Oferty Kurjer Poznański zdg 27 819

Taczkę

magazynową używaną kupię. Oferty Kurjer Poznański zdg 28 952

Balans

wiertarke kupię. Oferty podaniem ceny Kurjer Poznański zdg 28 871

26. SZUFA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszu kujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej ceny drobnych.

Dziewczyna

uczciwa z jobrem gotowaniem i poleceniem szufa posady. Oferty Kurjer Poznański zdg 28 869

Ukończoną

przemysłową poszukuje posady. dział krawiectwa damskiego. — Oferty do Kurjera Poznańskiego zdg 28 214

Freblanka

pozwol. nauczania, niemieckie długoletnie świadectwa poszukuje posady. Oferty Kurjer Poznański zdg 28 209

Młoda

nauczycielka typomowana z początkami francuskiego i niemieckiego szuka posady od 1. 9. 35. Oferty Kurjer Pozn zdg 28 108

Gospośia

wyborne gotowanie, dobre świadectwa szuka pracy. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdg 28 542

Dziewczyna

uczciwa, chętna z dobrymi poleceniami poszukuje posady do wszelkiej pracy. Oferty Kurjer Poznański zdg 28 525

Panienska

zna język polski, niemiecki, szuka posady jako początkująca do składu. Oferty Kurjer Pozn. zdg 28 613

Biuralistka

początkująca, piszaca biegle na maszynie, księgowość Miejska Szkoła Handlowa, poszukuje pracy. Oferty Kurjer Poznański zdg 28 612

Dziewczyna

uczciwa pracująca poszukuje posady. Oferty Kurjer Poznański zdg 28 533

Siostra pielęgniarka

dzielna w pielęgnowaniu chorych zastrzyki opatrunki, dobrze orientuje się w terapii przyjmują do posady u lekarza, prywatnie lub pielęgnowanie chorej osoby lub dzieci Łaskawe oferty Kruzwicka, pow. Moziłno. Poście restauracja dla Siostry zdg 28 617

27. WOJNE MIEJSKA

Retuszerki (era)

na negatywy poszukuje od zaraz. Oferty Kurjer Poznański p 2376

Pokój

dam za posługę. Grunwaldzka 44, m. 4. zdr 29 034

Fryzjer

zaraz. Telefon 61-26. zdr 28 998

Co futro — to Edmund Rychter — co palto — to Edmund Rychter — co ubranie — to Edmund Rychter Poznań, Ostrów Wielkop.

Przedpłata

na miesiąc sierpień 1935 roku za oba wydania razem w Poznaniu w ekspedycji zł 3,20, w agencji w miesiącu zł 3,50, z odnośnieniem do domu w Poznaniu zł 3,70, z odnośnieniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4,14, kwartalnie zł 12,40, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 7,50, w innych krajach zł 9,50. W razie wypadków, spowodowanych sła wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną, codzienną, część numeru z reklamami i ogłoszeniami materiału poświęcony danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 44-61, 14-76, 33-07, 35-24, 35-25, 40-72, w niedzielę, święta i nocą tylko 14-76, 35-24 i 40-72. P. K. O. Poznań nr. 200 149

Ogłoszenia

na stronie 6-lamowej 25 gr., na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr., na stronie czwartej (lub piątej) 100 gr., na stronie drugiej (lub trzeciej) 120 gr. przed wiadomościami potocznymi 200 gr. od 1-lamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18,30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża, do wydania głównego (wieczornego) „drobne” do g. 11,10, w dni przedświąteczne do godz. 11,00, większe dłużej według możliwości. Drobne ogłoszenia najwyższej 100 słów w tem 5 nagłówk.: słowo nagłówk. (tłuste) 25 gr, każde dalsze słowo 15 gr. Za różnice między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matryc, wydawnictwo nie odpowiada.